

pozostaje nadal potrzeba importu w pewnej wysokości. Ale pomijając umowę handlową niemiecko-duńską, potrzeba ta utrzymuje się w granicach, które nie nadają jej żadnego znaczenia polityczno-handlowego“.

W innym miejscu tenże autor stwierdza<sup>9</sup>:

„...niemiecki rynek zdolny jest do przyjęcia importu środków żywności tylko w niektórych, bynajmniej nie we wszystkich dziedzinach; zdolność ta posiada swoje określone granice i w żadnym wypadku nie może być dowolnie zwiększana. Poza tym należy uwzględnić, że produkcja zachodniemieckiego rolnictwa stale wzrasta i to w zakresie artykułów wyższego rzędu“.

U podłoża rozpatrywanych powyżej zjawisk leżą oczywiście określone przyczyny, które powodują, iż w kraju tak wysoko uprzemysłowionym jak Niemcy zachodnie, produkcja własnego rolnictwa rośnie szybciej niż spożycie. W dużym stopniu wyjaśnia je okoliczność, iż dochód narodowy wzrasta szybciej od popytu na produkty rolne. Część dochodu przeznaczona na pożywienie staje się proporcjonalnie coraz mniejsza w stosunku do całego dochodu. Stwierdzenie to pozostanie słusznym nawet wówczas, gdy uwzględnimy wzrost jakości pożywienia i odpowiedni wzrost jego ceny. I tak np. co do chleba spożycie jego w Niemczech zachodnich, jeśli się nie zmniejsza, to co najwyżej pozostaje na stałym poziomie; to samo odnosi się do ziemniaków, pewnych gatunków jarzyn i niektórych innych produktów. Jest rzeczą zrozumiałą, że równoległe wzrasta konsumpcja wielu produktów innych, głównie takich, jak wyższe gatunkowo produkty przetwórstwa mięsnego, masła, owoców (szczególnie południowych) itp. Dla uniknięcia nieporozumień dodajmy, iż w rezultacie następuje absolutny wzrost spożycia (wyrażony w pieniądzu), a jednocześnie spadek części budżetu rodzinnego przeznaczonego na pożywienie.

Obecny rozwój rolnictwa zachodniemieckiego nastawiony jest na zwiększenie wytwarzania produktów wyższych jakościowo; zresztą wywołane jest to względami natury czysto gospodarczej, gdyż tylko wzrost produkcji idący w takim kierunku, szczególnie w odniesieniu do mniejszych gospodarstw rolnych, gwarantować może opłacalność przedsiębiorstwa rolnego. Równoległe z tym właściciele gospodarstw rolnych zmuszani są do stałego podnoszenia wydajności uprawianej przez nich ziemi, jak również podnoszenia wydajności pracy zatrudnianych pracowników.

W sumie stwierdzić należy, iż już obecnie, jeśli chodzi o środki żywności, Niemcy zachodnie na wielu odcinkach są całkowicie albo w dużym stopniu samowystarczalne. Jednocześnie dalszy rozwój wyraźnie zmierza do możliwie maksymalnego wyeliminowania zależności od importu tych artykułów, przy pełnym poparciu polityki państwowej. Nie ma też podstaw, aby przypuszczać, iż rozwój ten natrafi na jakiegokolwiek poważniejsze przeszkody.

Sądzić należy, iż przedstawiony stan rzeczy stanowić winien punkt wyjścia przy rozpatrywaniu szeregu politycznych problemów międzynarodowych, a w szczególności roszczeń zachodniemieckich rewizjonistów do polskich ziem zachodnich. Już bowiem w chwili obecnej stan faktyczny w dziedzinie zaopatrzenia ludności zachodniemieckiej w artykuły rolnicze nie dostarcza żadnych istotnych argumentów rzecznikom powrotu Niemców na ziemię polskie.

WACŁAW RADKIEWICZ

#### PROTEST DRA WILHELMA HAGENA PRZECIW ZAMIERZONEMU WYMORDOWANIU CZEŚCI LUDNOŚCI ZAMOJSZCZYZNY W LATACH 1942/43.

Od października 1942 do połowy sierpnia 1943 (w nieznacznym stopniu także już w listopadzie 1941) hitlerowski urząd przesiedleńczy szefa policji bezpieczeń-

<sup>9</sup> J. w. s. 2.

stwa w Łodzi prowadził w południowych powiatach dystryktu lubelskiego, głównie w powiecie zamojskim, akcję wysiedlania Polaków. Był to — jak można sądzić — początek realizacji tzw. planu wschodniego reichsführera SS. H. Himmlera, który to plan powstał na przełomie lat 1941 i 1942 i przewidywał wysiedlenie 30 milionów Słowian na Syberię, w tym oczywiście także Polaków. Realizacja tego planu nastroczała hitlerowcom przed zakładanym przez nich zwycięstwem nad Związkiem Radzieckim szczególne trudności, gdyż nie wiadomo było, gdzie rozmieścić wysiedlonych. Akcja z lat 1942 i 1943, wraz z niewielkim wysiedleniem z końca 1941, dotknęła ok. 110.000 ludzi, z których jednak większość nie została formalnie wysiedlona, lecz uciekła. Liczbę oficjalnie wysiedlonych trudno ustalić. Część z nich przewidziano na pracę do Rzeszy, część do obozów koncentracyjnych, starców i dzieci rozmieszczono w Generalnej Guberni. Zdarzały się jednak także wypadki zagazowania dzieci w obozach koncentracyjnych Majdanek i Oświęcim. Szczególne wrażenie wywołało przybycie transportów z dziećmi do miejscowości podwarszawskich. Dr Wilhelm Hagen, wówczas niemiecki lekarz miejski w Warszawie, zezwalał lekarzom polskim na udzielanie pomocy. Stwierdził to burmistrz polski miasta Warszawy Kulski, który w r. 1947 występował jako świadek w procesie Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego (stenogramy w Gł. Kom. 17 dzień K. 1699). Tej okoliczności przypisywał ów świadek usunięcie dra Hagen z zajmowanego stanowiska i przeniesienie go do Rzeszy. W istocie działała tu jeszcze inna, głębsza przyczyna, a mianowicie to, że dr Wilhelm Hagen przez śmiałą interwencję przeciwstawił się wykonaniu planu wymordowania 70.000 starców i dzieci spośród 200.000 ludności powiatu zamojskiego i sąsiednich przeznaczonych do wysiedlenia. Tej sprawy dotyczy ogłoszony niżej zespół dokumentów.

Akcja wysiedleńcza została przerwana w połowie sierpnia 1943 r. z powodu bojowej postawy ludności i ogromnych strat gospodarczych przez nią wywołanych.

Wysiedlenie na Zamojszczyźnie było przedmiotem badań dra Z. Klukowskiego, który ogłosił czterotomowe wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939—1944 (Zamość 1945, 1946, 1947), a nadto specjalne prace w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce“, mianowicie: „Zbrodnie niemieckie w Zamojszczyźnie“, „Biul. Gł. Kom.“ II, s. 45 (to samo w postaci wydawnictwa książkowego) oraz „Pacyfikacje i egzekucje masowe w powiecie zamojskim w latach 1939—1944, „Biul. Gł. Kom.“ V, s. 171. Omówiono to zagadnienie również w wydawnictwie dokumentarnym K. M. Pospieszalskiego pt. Hitlerowskie prawo okupacyjne w Polsce, część II, Generalna Gubernia, Documenta Occupationis VI, s. 170, 172, 228—242, 258, 467, 472—473. Na szczególną uwagę zasługują w nim dokumenty w języku niemieckim (s. 228 i n.).

Przedrukowane niżej dokumenty, nry 1—8, stanowią zespół fotokopii uzyskanych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich od centrali dokumentacyjnej armii USA w Berlinie (635/P 43). Przedstawił je po raz pierwszy w streszczeniu b. wicedyrektor Głównej Komisji Wacław Kozłowski w artykule pt.: Jak hitlerowcy zwalczali gruźlicę, w czasopiśmie: Za Wolność i Lud 1956 nr 2, s. 14—15. Wacław Kozłowski powiązał plan wymordowania części ludności Zamojszczyzny słusznie z również niewykonanym planem zglądzenia chorych na otwartą gruźlicę w tzw. Kraju Warty na ziemiach „wcielonych“ do Rzeszy. Dokumenty dotyczące tej drugiej sprawy zostały ogłoszone w pracy dokumentacyjnej: A. Mitscherlich, F. Mielke, Das Diktat der Menschenverachtung. Eine Dokumentation. Heidelberg 1947, Verlag Lambert Schneider.

Do zasadniczego zespołu dokumentów dołączamy dalszy dokument pt. Auswirkungen der Umsiedlungsaktion Zamość im Distrikt Warschau (dok. nr 9) ze zbiorów Instytutu Zachodniego (I. Z. Dok. I—573). Oryginał dokumentu znajduje się w teczce pt. *Rentendörfer* pochodzącej z centrali przesiedleńczej w Poznaniu. Niestety, dokument ten jest tylko odpisem z odpisu i nie nosi żadnego podpisu ani

oznaczenia urzędu, z którego wyszedł. Wyciąg z tego dokumentu został ogłoszony w tłumaczeniu polskim w „Biuletynie Głównej Komisji“ t. II, s. 119.

Treść dokumentu pozwala mniemać, że jest to sprawozdanie warszawskiego urzędu służby bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst*). Dokument ten zawiera m. inn. nasłuch opinii publicznej i rozważania o skutkach akcji zamojskiej na opinię publiczną, a wiadomo, że takie sprawy należały właśnie do zadań służby bezpieczeństwa. Teczka pt. *Rentendörfer* zawiera szereg dokumentów o akcji zamojskiej. *Rentendörfer* — to właśnie wsie, w których umieszczano starców i dzieci. Okoliczność, że centrala przesiedleńcza w Poznaniu posiadała akta o Zamojszczyźnie, przypisać należy temu, że urząd przesiedleńczy w Łodzi, który przeprowadzał akcję zamojską, był filią centrali przesiedleńczej w Poznaniu (*Chef der Sicherheitspolizei und des SD, Umwandererzentralstelle Posen, Dienststelle Litzmannstadt*).

Poszczególne dokumenty zespołu Hagena noszą w górnym prawym rogu stempel: *Persönlicher Stab Reichsführer SS, Schriftgutverwaltung Akt. Nr. 289*.

KAROL MARIAN POSPIESZALSKI

### Dokumenty

#### 1.

#### Abschrift

Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei  
Reichsleitung  
Hauptamt für Volkstumsfragen  
Zch.: II P/Hu Az: 2064  
Betr. Behandlung der Polen im Generalgouvernement

München, den 28. Jan. 1943  
Herzog Wilhelmstr. 32

Geheim.  
Eilt sehr.

Anlg.: 1  
An den  
Höheren SS- und Polizeiführer Krakau  
— Beauftragter des Reichsführers-SS  
für Volkstumsfragen —  
Krakau  
An das  
Reichssicherheitshauptamt — III B  
z. Hd. SS-Standartenführer Dr. Ehlich  
Reichssicherheitshauptamt IV D  
z. Hd. SS-Sturmbannführer Dr. Baatz  
Berlin.

Anliegend wird die Abschrift eines Schreibens des Stadtmedizinalrats Dr. Wilhelm Hagen, Warschau, mit der Bitte um alsbaldige Stellungnahme übersandt. Die Angelegenheit ist ganz besonders dringlich.

Heil Hitler.  
SS-Brigadeführer  
Lassil

Abschrift am 2. II. 1943  
an SS-Brigadeführer Dr. Teitge  
(für Besprechung Dr. Conti) gegeben.

gez. Fi.

## 2.

## Abschrift

Dr. Wilhelm Hagen  
 Stadtmedizinalrat  
 Amtsarzt der Stadt Warschau  
 Bezirksleiter des Reichs-  
 tuberkulose-Ausschusses im GG.

Warschau, den 7. Dezember 1942.  
 Brieffach 54  
 bis 27. XII. Anschrift:  
 Augsburg, Zeugplatz 7.

An den Führer des Grossdeutschen Reiches

Adolf Hitler.

Mein Führer!

Nach Beratung mit einem langjährigen Freunde Friedrich Weber, „Oberlandweber“ — einem Manne, dessen Ergebenheit zu Ihnen, meinem Führer, ausser allem Zweifel steht, bitte ich Sie, mich in folgender Sache zu hören, da Weber selbst durch Krankheit verhindert ist, die Vermittlung zu übernehmen:

Bei einer Regierungsbesprechung über die Tuberkulosebekämpfung wurde uns von dem Leiter der Abteilung Bevölkerungswesen und Fürsorge, Oberverwaltungsrat Weirauch als geheime Reichssache mitgeteilt, es sei beabsichtigt oder werde erwogen, bei der Umsiedlung von 200.000 Polen im Osten des Generalgouvernements zwecks Ansiedlung deutscher Wehrbauern, mit einem Drittel der Polen — 70.000 alten Leuten und Kindern unter 10 Jahren so zu verfahren, wie mit den Juden, das heisst, sie zu töten.

Wenn diese Mitteilung nicht dienstlich erfolgt wäre, so würde ich sie in das Reich der Fabel verweisen. Ich weiss auch nicht, inwieweit dieser Gedanke schon der Ausführung genähert wurde. Andererseits habe ich in den 2 Jahren meiner Tätigkeit im Generalgouvernement allzu viele Fehler untergeordneter Stellen miterlebt, um eine solche Mitteilung als Phantasiegebilde leicht nehmen zu können. Auch ist die Zahl der Menschen, die davon reden, jetzt schon zu gross und hat den Kreis berechtigter Mitwisser weit überschritten. Ich halte die Folgen einer solchen Tat für so schwer und weiss mich darin mit Friedrich Weber einig, dass ich Sie, mein Führer, zur Entscheidung anrufe. Ein dienstlicher Weg steht mir bei dem nur informatorischen Charakter der Mitteilung in einer Sache, die nicht zu meinen unmittelbaren Dienstaufgaben gehört, nicht offen. Der Gedanke eines solchen Vorgehens gegen die Polen ist wohl dadurch entstanden, dass im Augenblick für die auszusiedelnden Polen kein Raum vorhanden scheint, soweit sie nicht direkt in Rüstungsarbeit eingesetzt werden können. Die Folgen aber scheinen mir nicht durchdacht.

1. Militärisch-politisch hätte eine raffinierte Feindpropaganda wohl nichts erfinden können, was das stets schwelende Feuer der polnischen Widerstandsbewegung mehr anfachen könnte, als ein solches Gerücht oder eine solche Tat. Unsere Verbindungen sind durch Banden und Partisanen schon so sehr gestört, dass ein Stärkerwerden dieser Terrorgruppen die Nachschublinien zur Front ernstlich gefährden würde. Falls wir gegen eine grössere Gruppe der Polen aber mit Gewalt vorgehen, werden die Banden ungeheuren Zustrom erhalten. Der Pole folgt stets gerne dem Ruf zum Aufstand. Sein Charakter, in dem sich slawische Tücke mit germanischem Jähzorn, getreu seiner Blutmischung paart, neigt zu jeglicher sinnloser Gewalttätigkeit. Wir wollen auch nicht vergessen, was wir selbst in einem solchen Falle im besetzten Rheinland getan hätten. In „MEIN KAMPF“ aber steht, dass ein Gegner, der nicht völlig vernichtet wird, — wie sollte das bei 15 Millionen Polen möglich sein — durch Unterdrückung und Märtyrertum nur stärker wird.

2. Aussenpolitisch wäre den Gegnern ein Agitationsstoff von ungeheurer Schlagkraft gegeben und der beginnende Durchbruch des Europagedankens schwer

gefährdet. Alle anderen Nationen sind gewohnt, Polen als ein gleichberechtigtes Volk anzusehen. Sie würden sein Schicksal als Beispiel für die eigene Zukunft betrachten.

3. Bevölkerungspolitisch haben mich eingehende Überlegungen, welche im Einzelnen hier zu weit führen würden, den ich aber dem Reichsgesundheitsführer als Material vorgetragen habe, zu der Überzeugung gebracht, dass wir kein Interesse an der Verringerung der polnischen Volkszahl oder der Zerstörung ihres Bevölkerungsauftriebes haben. Von allen Fremdarbeitern ist rassistisch der Pole als ein uns nahestehendes Element zu betrachten und sehr viel weniger gefährlich als die Rassen im Südosten, deren Bevölkerungsdruck wir auf die Dauer aus eigener Kraft nicht standhalten können.

Das Bild, welches Polizei und SD von Polen entwerfen, ist vielleicht allzu einseitig. Mancher Ansatz zur Einordnung, der sich auf polnischer Seite in den letzten Jahren zeigte, ist unter diesem polizeilichen Gesichtspunkt nicht ernst genommen und wieder verschüttet worden. Die Mehrzahl des Volkes ist sehr müde und elend und sucht den Frieden auch mit uns. 10 Unruhestifter aber machen den guten Willen von Hunderten zu nichts. Die deutschen Fachleute, welche aus Polen wichtige Arbeitsleistung für den deutschen Sieg herausholen, urteilen in manchen Dingen anders als die Männer, welche gegen die Unterwelt der Widerstandsbewegung kämpfen müssen. Aus beiden Anschauungen zusammen ergibt sich ein richtiges Bild. Hören Sie, mein Führer, deshalb die Männer der Rüstungskommandos und der Industrie, sowie der Landwirtschaft. Und lassen Sie sich vortragen vom Geopolitiker, vom Bevölkerungspolitiker, ja vielleicht vom Psychologen und vom Arzt.

Dann entscheiden SIE, mein Führer, über das Schicksal Polens und seiner Menschen. Hier im Generalgouvernement soll ein Lebensraum Grossdeutschlands sein, der langsam mit dem Mutterlande verwächst. Als leergebrannte Öde wird dieses Land eine solche Aufgabe in Jahrzehnten nicht erfüllen. Polen braucht eine harte Hand, aber nicht in der Zerstörung, sondern im Aufbau. Wir haben Millionen Polen im Reich eingedeutscht. Wir werden das auch im Warthegau leisten und es ist nicht unmöglich, den Polen des Generalgouvernements zum loyalen Mitarbeiter zu erziehen. Aber vergessen wir nicht, dass eine der wenigen sympatischen Eigenschaften der Polen die Liebe zum Kinde ist und dass wir mit dem Leben polnischer Kinder den letzten Funken von Verständigungsbereitschaft auslöschen würden. Zugleich aber würden wir die willigen Arbeitskräfte vernichten, die wir in den kommenden Jahrzehnten brauchen werden.

Allzulange hat unsere Arbeit im Generalgouvernement unter der Unsicherheit eines klaren Zieles gelitten. Wir erbitten von Ihnen, mein Führer, diese Richtschnur unseres Handelns und erwarten vertrauensvoll Ihre Entscheidung.

Heil Hitler!

gez. Dr. Wilhelm Hagen.

3.

Krakau, den 4. Februar 1943.

Abschrift

Regierung  
des Generalgouvernements  
Hauptabteilung Innere Verwaltung  
Abt. Bevölkerungswesen und Fürsorge  
— Der Leiter —

G e h e i m .

An den  
Höheren SS- und Polizeiführer und  
Staatssekretär für das Sicherheitswesen,

SS-Obergruppenführer und General  
der Polizei Krüger,  
Krakau

Regierungsgebäude.

Betr.: Angelegenheit Dr. Hagen.

Bezug: Anweisung vom 3. Februar 1943 — Kr/Fi — P. K. 5/43 geh.

In der Anlage überreiche ich die angeforderte Stellungnahme. Ich wäre sehr dankbar, wenn mir die Genehmigung erteilt würde, gegen Dr. Hagen die mir geeignet erscheinenden Schritte zu unternehmen.

gez. Weirauch.

1 Anlage.

4.

Abschrift

Krakau, den 4. Februar 1943.

Regierung  
des Generalgouvernements  
Hauptabteilung Innere Verwaltung  
Abt. Bevölkerungswesen und Fürsorge  
Aktz.: 12/43 g.

G e h e i m .

An den

Höheren SS- und Polizeiführer und  
Staatssekretär für das Sicherheitswesen,  
SS-Obergruppenführer und General  
der Polizei Krüger,

Krakau

Regierungsgebäude.

Betr.: Angelegenheit Dr. Hagen.

Bezug: Anweisung vom 3. Februar 1943 — Az. Kr/Fi — P. K. 5/43 geh.

Zunächst versichere ich, dass ich weder dienstlich noch privat zu Dr. Hagen oder einem anderen behauptet habe, dass bei der Umsiedlung von 200.000 Polen im Osten des Generalgouvernements ein Drittel der Polen, und zwar 70.000 alte Leute und Kinder unter 10 Jahren zu töten sind.

Da meine Dienststelle für sämtliche die Verwaltung des Generalgouvernements angehende Fragen volkstumpolitischer Art, auch soweit sie die Umsiedlung betreffen, zuständig ist, bin ich über die Grundzüge jeder Aus- und Umsiedlung stets unterrichtet gewesen und konnte schon deshalb nicht einen derartigen Unsinn erklären, wie er von Dr. Hagen behauptet wird. Ich darf darauf hinweisen, dass von meiner Dienststelle in den Jahren 1940 und 1941 die Übernahme und Unterbringung der Evakuierten aus den eingegliederten Ostgebieten durchgeführt, ausserdem sämtliche Wehrplanaussiedlungen, die früher erfolgten oder auch jetzt noch stattfinden, zentralgelenkt und überwacht wurden. Als zentrale Stelle der Regierung für sämtliche volkstumpolitischen Fragen, aber auch Aus- und Umsiedlungsangelegenheiten, habe ich gegenwärtig bei zwei Wehrplanprojekten mitzuwirken und daneben vielfältige Berührungspunkte mit den Dienststellen, die für die Einsiedlung von Volksdeutschen im Zamoscer Gebiet zuständig sind (Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums, EWZ und UWZ). Aus dienstlichen Gründen war und bin ich laufend gezwungen, in Fragen der Um- und Aussiedlung von Polen Verhandlungen und Besprechungen zu führen. Eine dienstliche Notwendigkeit, Dr. Hagen an diesem Aufgabenkomplex irgendwie zu beteiligen, bestand bisher in keinem Fall. Dementsprechend hatte ich auch keinerlei Veranlassung, Dr. Hagen über vergangene, gegenwärtige oder zukünftige Umsiedlungsvorhaben zu unterrichten.

Aus der Art der Meldung des Dr. Hagen kann ich keinen anderen Schluss ziehen, als dass er damit beabsichtigte, mich in meiner gegenwärtigen Stellung unmöglich zu machen. Da ich seine volkstumpolitisch unhaltbaren Pläne auf dem Sektor Heilfürsorge, insbesondere der Tuberkulosefürsorge für Nichtdeutsche, stets durchkreuzen musste, ist mir der Anlass zu seinem Vorgehen völlig klar. Dr. Hagen hat nämlich in seiner ganzen Haltung — offenbar hat er seine langjährige Zugehörigkeit zur SPD auch nicht annähernd überwunden — immer wieder zum Ausdruck gebracht, dass er für die Beachtung volkstumpolitischer Grundsätze keinerlei Verständnis aufweist. Bezeichnend für seine Einstellung ist auch die Tatsache, dass er sich als Geschäftsführerin der Dienststelle des Tuberkulose-Beauftragten eine ehemalige sozial-demokratische Regierungsrätin a. D. heranzog, da diese Mitarbeiterin seinen Plänen wahrscheinlich aufgeschlossener gegenüber steht. Die von mir hiergegen vorgebrachten Bedenken fanden im Tuberkulose-Ausschuss für das Generalgouvernement keine besondere Beachtung. Ich darf mich insoweit auf das Zeugnis meines Referenten Krippenstapel und des inzwischen zur Wehrmacht eingezogenen stellv. Referenten Möller berufen.

Entgegen den Vorschlägen des Dr. Hagen habe ich folgende Grundsätze für die Tuberkulosebekämpfung im Generalgouvernement aufgestellt:

1. Möglichst umfassende Heilfürsorge bei den Volksdeutschen.
2. Asylierung der offentuberkulösen polnischen Seuchenträger, soweit sie durch ihren Beruf oder Aufenthaltsort eine Ansteckungsgefahr für Deutsche bedeuten.
3. Eine Heilbehandlung bei Polen nur dann, wenn es sich um kriegswichtige Arbeitskräfte (z. B. Eisenbahner, Spezialarbeiter in Rüstungsbetrieben) handelt und Aussicht auf Wiederherstellung der Arbeitskraft besteht.

Einem anderen Vorgehen konnte ich schon mit Rücksicht auf die Frage der Kriegswichtigkeit nicht zustimmen.

Gegen meine Grundsätze ist nun Dr. Hagen, der eine umfassende Tuberkulosefürsorge auch bei den Polen gefordert hat, Sturm laufen. Ganz abgesehen von den volkstumpolitischen Grundsätzen, die in diesem Raum vordringlich beachtet werden müssen, hätte schon eine Berücksichtigung der vorhandenen Unterbringungsmöglichkeiten zu keinem anderen Vorschlag führen können, als er in meinen Grundsätzen festgelegt ist. Die Zahl der vorhandenen Heilstättenbetten ist derart gering, dass es mir unverantwortlich erschien, hier Polen behandeln zu lassen, die für uns keinen Einsatzwert besitzen; ganz abgesehen davon, dass schliesslich die deutsche Verwaltung gerade den Polen gegenüber keine Veranlassung haben dürfte, bessere Fürsorgemassnahmen durchzuführen, als sie der ehemalige polnische Staat aufzuweisen hatte. Ebenso hat Dr. Hagen meine Einstellung zu anderen Gebieten der Fürsorge für Nichtdeutsche, z. B. der polnischen Säuglingsfürsorge, deren Förderung ich als nicht im deutschen Interesse liegend ablehnen musste, der Kritik unterzogen. Sein Grundsatz war bei allen diesen Fragen — wie er in dienstlichen Besprechungen mehr oder weniger offen zum Ausdruck brachte — dass man die Polen in der gesundheitlichen Fürsorge praktisch den Deutschen gleichstellen müsste. Zuletzt hat er im Januar d. Jhrs. in einer beim Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD stattgefundenen Besprechung die klare Frage von SS-Sturmbannführer Reg. Rat Dr. Schweder, ob er den Polen eine für alle gleiche und die gesamte Bevölkerung umfassende Tuberkulosefürsorge zukommen lassen wolle, bejaht. Ich erlaubte mir daraufhin zu bemerken, dass sich hier in der Auffassung zwei Welten gegenüber stehen.

In jeder Besprechung, die in den letzten Monaten über die Frage der Tuberkulosebekämpfung im Generalgouvernement stattfand, habe ich den nur kleinen und fast immer gleichen Teilnehmerkreis auf die Pflicht zur Geheimhaltung hingewiesen, da ich in Übereinstimmung mit dem Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD (SS-Obersturmbannführer Heim) die bereits vorstehend erwähnten Grund-

sätze, wonach eine Tuberkulosenfürsorge nur im Rahmen des deutschen Interesses an der Verhinderung eines Übergreifens der Tuberkulose auf Deutsche im Generalgouvernement und auf das Reichsgebiet und nach Massgabe der Kriegswichtigkeit stattfinden dürfe, als unabdingbare Voraussetzung für alle Massnahmen aufstellen musste. Da diese Grundsätze unter keinen Umständen zur Kenntnis der Polen gelangen dürfen, um den beabsichtigten Erfolg nicht zu gefährden, habe ich die Teilnehmer an den Besprechungen sogar darauf hingewiesen, dass diese Besprechung wie eine „Geheime Reichssache“ zu behandeln sei, zumal zwangsläufig die volkstumpolitische Einstellung der zuständigen Dienststellen im Generalgouvernement zur Polenfrage erwähnt werden musste. Diese ausdrückliche Betonung der Geheimhaltungspflicht habe ich, da sie meinen Mitarbeitern gegenüber nicht notwendig gewesen wäre, nur mit Rücksicht auf die Teilnahme von Dr. Hagen gemacht, da mir seine politische Vergangenheit und seine merkwürdige Einstellung zur Polenfrage bekannt waren und ich dadurch verhindern wollte, dass Dr. Hagen nun ausserhalb des beschränkten Teilnehmerkreises Diskussionen über das besprochene Thema veranstaltete.

Bei den Besprechungen wurde wiederholt die Ausschaltung der polnischen Offentuberkulose-Kranken, soweit sie als Ansteckungsquellen für Deutsche gefährlich werden können, behandelt. Einen Vorschlag z. B., eine grosse Siedlung für Offentuberkulose zu schaffen und die Kranken durch Beaufsichtigung oder Absperrmassnahmen am Verlassen der Siedlung zu hindern, habe ich nicht zustimmen können, da hier die Gefahr besteht, dass sich kein polnischer Tuberkulosekranke freiwillig in eine solche Siedlung begibt. Bei der Mentalität der polnischen Ärzte ist sogar damit zu rechnen, dass sie Offentuberkulosekranke einfach nicht mehr melden und sich damit herausreden, sie hätten bei dem Kranken lediglich einen Bronchial-Katarrh festgestellt. Mein Vorschlag, in jedem Kreis ein Asylierungsheim im Anschluss an ein polnisches Krankenhaus zu errichten und dorthin die offentuberkulosekranken Polen einzuweisen, wurde angenommen. Ich habe hierbei immer wieder darauf aufmerksam gemacht, dass die Asylierung der polnischen Offentuberkulosekranken in einer geschickten Form durchgeführt werden muss. Andernfalls ist mit einer den Erfolg gefährdenden Gegenpropaganda der Polen zu rechnen, die sicherlich nicht verfehlen würde, darauf hinzuweisen, dass die Asylierungsheime nur Stätten seien, in denen die Polen abzusterben hätten. Wie mir noch gut erinnerlich ist, habe ich in einer Besprechung als Beispiel darauf hingewiesen, dass bei der Aussiedlung in Zamosc von der Widerstandsbewegung die Parole ausgestreut wurde, die polnischen Aussiedler würden ähnlich wie die Juden behandelt werden, und dieses Gerücht lediglich den Zweck habe, die Bevölkerung zu beunruhigen und die Aussiedlung zu stören. Hierbei ist aber niemals eine Zahl genannt worden. Ausserdem habe ich von einer angeblichen „Geheimen Reichssache“ einfach gar nicht Mitteilung machen können, weil ich eine solche nicht kenne und sie, wie ich überzeugt bin, auch gar nicht existiert.

Ich glaube nicht, dass bei Dr. Hagen ein Auffassungsfehler vorliegt. Daher muss ich annehmen, dass es sich hier um einen Fall gewissenloser Anschwärzerei handelt, wie er in meiner bisherigen Praxis noch nicht vorgekommen ist.

gez. Weirauch.

Landesoberverwaltungsrat, Leiter der  
Abteilung Bevölkerungswesen u. Fürsorge.

5.

Der Höhere SS- und Polizeiführer Ost  
A<sub>2</sub>: Kr/Fi — P. K. 5/43. —  
(bei Rückantwort bitte angeben)

Krakau, den 17. II. 1943.  
Regierungsgebäude.

Geheim.



Betrifft: Angelegenheit Dr. Hagen  
 Bezug: Mein Vortrag am 12. III. 1943.  
 in Lublin.

Dr Brandt  
 26 III 43 (nb. ręcznie)

Anlagen: 9  
 An den  
 Reichsführer-SS und Chef der  
 Deutschen Polizei  
 Heinrich Himmler,  
 Berlin SW 11.

Reichsführer!

Befehlsgemäss behändige ich die Vorgänge, die sich auf Dr. Hagen, Stadtmedizinalrat und Amtsarzt der Stadt Warschau, beziehen. Sein Brief vom 7. Dezember 1942, den ich in Abschrift beigefügt habe, ist von grundsätzlicher Bedeutung.

Ferner füge ich bei die Stellungnahme des Leiters der Abteilung Bevölkerungswesen und Fürsorge, Landesoberverwaltungsrat Weirauch, den ich hierzu aufgefordert habe.

In diesem Zusammenhang darf ich melden, dass zunächst Dr. Hagen durch den Leiter der Hauptabteilung Gesundheitswesen in der Regierung des Generalgouvernements, SS-Brigadeführer, Professor Dr. Teitge, auf mein Ersuchen hin aus dem Generalgouvernement entlassen worden ist.

Heil Hitler!

Krüger

SS-Obergruppenführer  
 u. General der Polizei

6.

Der Reichsführer-SS  
 Persönlicher Stab  
 Tgb. Nr 11/26/43.

29. März 1943.  
 Feld-Kommandostelle  
 Geheim

SS-Gruppenführer Dr. Conti  
 Berlin W 85  
 Tiergartenstr. 15

Sehr verehrter Gruppenführer!

Der Reichsführer-SS interessiert sich, was mit dem Stadtmedizinalrat Dr. Wilhelm Hagen, ehemals Warschau, der an den Führer unter dem 7. 12. 1942 einen in seiner Tendenz unmöglichen Brief geschrieben hat, geschehen ist. Der Reichsführer-SS beabsichtigt, Dr. Hagen wegen seiner staatsgefährlichen Ansichten für die Dauer des Krieges in ein Konzentrationslager einzuweisen.

Heil Hitler!

gez. R. Brandt

SS-Obersturmbannführer

- 2) SS-Obergruppenführer Krüger, Krakau.  
 durchschriftlich mit der Bitte um Kenntnisnahme übersandt.  
 Bezug: Dort. v. 17. 2. 1943 — KrAFi — P. K. 5/43 —.

I. A.

Br.

SS-Obersturmbannführer  
 W 25. 4 (nb. ręcznie)

7.

Der Reichsgesundheitsführer  
 SS-Obersturmbannführer  
 R. Brandt  
 Persönlicher Stab des Reichsführers SS

Berlin W. 35, den 31. 3. 43.  
 Tiergartenstr. 15  
 Fernruf 21 90 91  
 Tgb. Nr G 101/43 Dr. C/Me  
 Geheim

Berlin SW 11  
 Prinz Albrecht-Str. 8.  
 Betr.: Ihr Schreiben vom 29. 3. 43 — 11/26/43 g

Lieber Kamerad Brandt!

Dr. med. Wilhelm Hagen ist aus jeglicher Tätigkeit im öffentlichen Gesundheitsdienst entfernt und sein Verhalten schärfstens gerügt worden. Als Entschuldigung führt er selber an, dass ihm in der Kanzlei des Führers der Ratschlag erteilt worden wäre, diesen Brief zu schreiben. Dr. Hagen ist nach Ansicht des Brigadeführers Pg. Weber (Oberlandweber), der ihn von früher her kennt, ein Idealist, der sich in diesem unmöglichen Brief verrannt hat.

Nach meiner Ansicht kann man nach der erfolgten Massregelung mit weiteren Massnahmen nachsichtig sein und Dr. Hagen, der zu praktischer ärztlicher Tätigkeit im Altreich notdienstbeordert worden ist, damit seine Arbeitskraft ausgenutzt wird, in dieser für die Allgemeinheit wertvollen Tätigkeit belassen.

NB. Częściowo nieczytelny stempel wpływu 3 Apr. 1943

Tgb. Nr. 11/26/43 g.

Heil Hitler  
 Ihr  
 L. Conti

8.

11/26/43 g Bra/Bn

14. April 1943.  
 Feld-Kommandostelle

Bezug: Dort. v. 31. 3. 1943 — Tgb. Nr G 101/43 Dr. C/Me—

Geheim

An den  
 Reichsgesundheitsführer  
 SS-Gruppenführer Dr. Conti  
 Berlin W 35  
 Tiergartenstr. 15.

Sehr verehrter Gruppenführer!

Ich habe dem Reichsführer-SS von dem Inhalt Ihres Briefes, den Sie mir am 31. 3. 1943 in der Angelegenheit Dr med. Wilhelm Hagen geschrieben haben, Kenntnis gegeben. Er ist Ihrem Vorschlag entsprechend gern bereit, gegen Dr. Hagen nichts weiter zu unternehmen.

Heil Hitler

1. Ihr erg.

R B

SS-Obersturmbannführer

2) SS-Obergruppenführer Krüger, Krakau  
 durchschriftlich mit der Bitte um Kenntnisnahme übersandt.

Bezug: Dort. v. 17. 2. 1943 — Kr/Fi — P. K. 5/43. —

I. A. gez. Brandt  
 SS-Obersturmbannführer

F. d. R.

(podpis nieczytelny)

SS-Hauptsturmführer.

1. Anlg.: Abschr. d. Schr. v. 13. 4. Dr. Conti.

9.

Zweitabschrift.

Geheim!

Auswirkungen der Umsiedlungsaktion Zamosc im Distrikt  
Warschau

In der ersten Hälfte des Januar 1943 tauchte in der Stadt Warschau das Gerücht auf, dass zahlreiche Transporte von polnischen Kindern eingetroffen seien. Die Kinder sollen aus der Gegend um Zamosc stammen und sind von ihren Eltern getrennt worden, da diese zum Arbeitseinsatz nach Deutschland gebracht wurden. Die Kinder sollen angeblich in Viehwagen tagelang unterwegs sein und ein grosser Teil von ihnen sei bereits erfroren oder leide an Erfrierungserscheinungen.

Dieses Gerücht durcheilte in Windeseile die Stadt und führte zu erregten Diskussionen innerhalb der polnischen Bevölkerung. Man sprach von ganzen Eisenbahnzügen, die mit Kindern überfüllt, ungeheizt auf Nebengeleisen verschoben werden und in den nächsten Tagen in Warschau eintreffen sollen. Die Folge dieses Gerüchtes war, dass sich zahlreiche Personen auf den Warschauer Bahnhöfen versammelten, um die Kinder in Empfang und in Pflege zu nehmen. Polnische Gefolgschaftsmitglieder in Betrieben und ganze Betriebe erklärten sich bereit, eine bestimmte Anzahl von Betten und Pflegestellen bereitzustellen.

Bei der Verbreitung des Gerüchtes wuchs die Zahl der angeblich in Eisenbahnzügen anrollenden Kinder von Tag zu Tag, sodass man Ende Januar bereits von 20—25.000 Kindern sprach. Zur gleichen Zeit tauchte dann das Gerücht auf, dass die ersten Kindertransporte in Warschau eingetroffen seien und dass die Kinder an polnische Familien vom Polnischen Hilfskomitee abgegeben werden.

Jede Polin wollte eine Nachbarin oder Verwandte haben, die solche Kinder gesehen habe. Mit allen Einzelheiten wurde erzählt, wie das Kind ausgesehen, wie es gekleidet gewesen wäre, wie es den Eltern und Geschwistern nachgeweiht hätte usw.

Da jedoch keinerlei Transporte in Warschau eingetroffen waren, verbot die Abteilung Propaganda des Amtes des Distriktschefs durch die öffentlichen Lautsprecheranlagen bei Strafandrohung die Weiterverbreitung der Gerüchte, da „es Kindertransporte nicht gebe“. Die Folge davon war, dass die Gerüchte nur noch intensiver durch Flüsterpropaganda verbreitet wurden und die Hilfsbereitschaft der polnischen Bevölkerung konspirativ weiter organisiert wurde.

Um diesen Gerüchten auf den Grund zu kommen, wurde von der hiesigen Dienststelle aus versucht, die Tatsachen, die zur Gerüchtbildung führten, kennenzulernen. Dabei konnte festgestellt werden, dass im Zusammenhang mit der Umsiedlungsaktion Zamosc Kinder von ihren Eltern, die zum Arbeitseinsatz nach Deutschland kamen, getrennt und nach Kleinstädten im Distrikt Warschau transportiert wurden. Die Kinder wurden vom Umsiedlungskommando auf einzelne Dörfer verteilt, wo sie dem jeweiligen Dorfschulzen übergeben wurden, der sie dann bei einzelnen Bauernfamilien unterbrachte. Polen aus Warschau, die zufällig Zeugen dieser Transporte waren, brachten einen Teil von ihnen, ca. 45 Kinder, mit Privatfahrzeugen nach Warschau, wo sie dem Polnischen Hilfskomitee übergeben wurden. Das Polnische Hilfskomitee brachte die Kinder in Krankenhäuser unter, da fast alle Kinder an Erkältungserscheinungen litten und stark verlaust waren. Weitere kleine Transporte von Kindern wurden von poln. Institutionen und

Privatpersonen im Geheimen aufgenommen, da man nach der Verlautbarung durch die öffentlichen Lautsprecher für die Aufnahme der Kinder Strafen erwartete.

Von einem Angehörigen der hiesigen Dienststelle konnte ein im Versteck gehaltener Transport von ca. 25 Kindern besichtigt werden. Über die Hälfte der Kinder war im Alter von  $\frac{3}{4}$  bis 3 Jahre, der Rest im Alter von 3 bis 12 Jahren. Von den 25 Kindern konnten nur 3 als gesund angesehen werden. Alle übrigen litten an Erfrierungserscheinungen an Händen, Füßen, Wangen und Nasen. Die Personalien waren nur von einigen Kindern bekannt, da die Kinder von Warschauer Polen den Pflegeeltern ohne deren Zustimmung weggeholt waren. Die Dorfschulzen wiederum hatten Furcht, die Personalien anzugeben, da man ihnen dadurch hätte beweisen können, dass sie von dem Abransport Kenntnis hatten.

Die Gerüchte über die Kindertransporte waren wochenlang das Tagesgespräch in Warschau, und die aus vorliegenden Meldungen hervorgeht, versetzten die Bevölkerung in einem Masse in Erregung, wie in den letzten 3 Jahren noch niemals beobachtet werden konnte. Auch die polnische Widerstandsbewegung bediente sich in ihrer Propaganda dieser Gerüchte, indem sie die Kinderaktion als Zeichen dafür hinstellte, dass nach der bereits durchgeführten Vernichtung der Juden gegenwärtig die polnische Bevölkerung ausgerottet werden soll. Inzwischen waren weitere Transporte von Ausgesiedelten aus Zamosc im Distrikt Warschau eingetroffen und zwar:

1. in Garwolin 3 Transporte mit insgesamt 2.158 Personen,
2. in Siedlce ca. 2.100 Personen.

Der Transport nach Garwolin bestand zum grössten Teil aus Kindern bis zu 10 Jahren. Die Kinder kamen in Personenwagen an und waren nur mit kleinen Kleiderbündeln versehen. Kurz nach der Ankunft verstarben 13 Kinder. Weitere mussten sofort in ein Krankenhaus überführt werden. Von diesen Kindern starben in den nächsten Tagen wiederum einige. Die Ausgesiedelten wurden im ehemaligen jüdischen Wohnbezirk untergebracht.

Von dem Transport nach Siedlce waren infolge mangelnder Verpflegung und Kälte bei der Ankunft bereits 20 Kinder tot, 30 weitere Personen mussten sofort in ein Krankenhaus überführt werden. Auch von diesen starb eine Anzahl während der nächsten Tage.

Die Beerdigung der 20 Verstorbenen gestaltete sich zu einer Demonstration der Polen gegen die deutschen Massnahmen. Die Särge waren einen Tag vor der Beerdigung in der Pfarrkirche von Siedlce aufgebahrt worden. Schon Stunden vor der Beerdigung war die Kirche überfüllt. Weitere Massen sammelten sich vor der Kirche an, sodass ca. 3 bis 4.000 Menschen anwesend waren. Die Beerdigungszeremonien wurden vom Bischof durchgeführt, der auf Anweisung die Feier nur kurz gestaltete. Die Särge wurden von jungen Polen durch die ganze Stadt getragen, wobei sich die Menge verhältnismässig ruhig verhielt. An der Feier in der Kirche nahmen Schulkinder geschlossen teil. Fast die gesamte polnische Intelligenz der Stadt war vertreten. Unter dieser wurden auch die polnischen Angestellten deutscher Dienststellen bemerkt.

In Losice und Mordy, Kr. Siedlce, wohin ein Teil der Ausgesiedelten gebracht wurde, waren bei der Ankunft ebenfalls 29 Personen gestorben. Die Beerdigung gestaltete sich auch hier zu einer Demonstration, an der fast die gesamte Bevölkerung teilnahm.

Da von den in Krankenhäusern untergebrachten Ausgesiedelten an den folgenden Tagen weitere Personen verstarben, wurde jede weitere Massenbeerdigung unterbunden.

Gleich nach Ankunft der Transporte setzte innerhalb der polnischen Bevölkerung eine spontane Sammelaktion ein. Es wurden Bekleidungsstücke, grössere Mengen von Lebensmitteln sowie in kürzester Frist 11.000 Zl. gespendet. Die Kinder aus den

Transporten waren innerhalb von 2 Tagen verteilt, da sich die Polen förmlich darum rissen, Kinder bei sich aufzunehmen. Die Nachfrage nach Kindern war bedeutend grösser als die Zahl der Eintreffenden. Es blieben nur Greise und Gebrechliche zurück, die in Massenquartieren untergebracht wurden. Bezeichnend ist, dass der erste Besucher in den Quartieren der Ortspfarrer war, der sich der Ausgesiedelten in seelsorgerischer Hinsicht annahm.

Von den nach der Stadt Siedlce ausgesiedelten 1.046 Personen liegen z. Zt. noch 80 Kinder und 40 ältere Personen in Krankenhäusern. Die Kranken leiden hauptsächlich an Lungenentzündung, Magen- und Darmkatarrh, sowie an Durchfall mit tödlichem Ausgang.

Die Ausgesiedelten bedeuten für die Orte, nach denen sie gebracht wurden, eine Belastung, da die Stadtverwaltung und andere Behörden für die Unterbringung, Verpflegung und Betreuung verantwortlich sind.

Polnischen Stimmen nach wäre es um die Alten und Gebrechlichen nicht schade, wenn diese in den Quartieren stürben, nur hätte man die Kinder während der Umsiedlung und des Transportes besser behandeln müssen. Auch jetzt müsste die Behandlung der ausgesiedelten Kinder grundsätzlich von der Behandlung polnischer erwachsener Ausgesiedelter besser sein.

In Warschau wiesen Polen darauf hin, dass man vor dem Transport der Ausgesiedelten, insbesondere aber der Kinder, die örtlichen Polnischen Hilfskomitees hätte benachrichtigen müssen. Dadurch hätten die unerfreulichen Begleiterscheinungen der Umsiedlung vermieden werden können und die deutschen Behörden wären die Sorge um die Ausgesiedelten los. Wenn man durch die stattgefundenen Massnahmen die Umsiedlung geheim halten wollte, so wäre dieses Ziel doch nicht erreicht worden, denn jeder Pole wüsste über die Umsiedlungsaktion genau Bescheid. Hinzu käme aber noch, dass die Unzulänglichkeiten während der Umsiedlung für viele Gerüchte den Stoff liefern, durch die Gerüchte die Tatsachen entstellt und aufgebauscht weitergegeben werden und der deutschfeindlichen Flüsterpropaganda neuen Auftrieb geben.

Über die Ansiedlung deutscher Umsiedler im Kreise Zamosc berichtet ein reichsdeutscher Beamter, der während einer Inspektionsfahrt im Distrikt Lublin Einsicht in die Ansiedlung nehmen konnte, dass die angesiedelten Deutschen mit ihrem Los unzufrieden seien. Die Ansiedler sollen zum grossen Teil aus der Batschka stammen und sich schwer in die neuen Lebensverhältnisse einleben. Hinzu kommt noch, dass viele Polen vor der Aussiedlung in die Wälder flüchteten, dort Banden gründeten und jetzt die deutschen Ansiedler überfielen. Schon manches Gehöft soll von diesen Banden eingäschert worden sein. Dadurch vergrössere sich die Unlust der Ansiedler zur Arbeit auf dem neuen Hof. Sie verkaufen das Vieh, indem sie erklären, dass eine Kuh und ein Pferd für die Bestellung desjenigen Landes, das sie zur Ernährung ihrer Familie benötigen, ausreiche. Dadurch würde eine rapide Minderung des Viehbestandes herbeigeführt werden. Nach Ansicht von Fachleuten wäre der Kreis Zamosc, der infolge seines erstklassigen Bodens ein landwirtschaftliches Überschussgebiet gewesen sei, im Begriff ein Zuschussgebiet zu werden.

## POWIAT MALBORSKI

### 1. Ogólna charakterystyka powiatu

Powiat malborski jest najmniejszym spośród 12 powiatów województwa gdańskiego. Powierzchnia jego w obecnych granicach wynosi 494 km<sup>2</sup>, co stanowi 4,6% obszaru województwa. Rola jednak gospodarcza powiatu jest znacznie większa aniżeli udział jego w obszarze województwa. Ziemie, należące do powiatu, mniej więcej w 3/4 leżą w widłach Wisły i Nogatu, a w ok. 1/4 po prawej stronie Nogatu.

Poza niewielkim obszarem moreny dennej na południe i południowy wschód od Malborka, obszar powiatu jest niemal bezleśną równiną. Lasy zajmują tylko powierzchnię ok. 5 km<sup>2</sup> i skupiają się w dwu kompleksach leśnych na terenie gminy Miłoradz i Kralewo.

Gleby powiatu należą do najżyźniejszych w województwie. Około 82% gleb stanowią mady ciężkie, 13% — mady średnie, resztę — mady lekkie i piaski.

Powiat malborski obfituje w rzeki, kanały i rowy: rzeki i kanały mają łącznie długość 184 km, a rowy melioracyjne 2388 km.

Klimat powiatu malborskiego charakteryzuje następujące zestawienie:

*Średnie temperatury i opady z lat 1890—1909<sup>1</sup>*

Miesiąc	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Temperatura	-2,7	-1,6	-1,1	6,3	11,7	15,4	17,5	16,2	12,8	7,8	2,5	-1,2

Średnia roczna temperatura wynosiła 7,2°, opady roczne 496 mm.

*Opady przeciętne z 40 lat w % catorocznych opadów*

Miesiąc	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	od września do kwietnia <sup>2</sup>
	9,8	12,4	14,1	12,0	51,7

Klimat powiatu malborskiego ze względu na niskie położenie (10 m n.p.m.) i bliskość morza jest łagodny. Temperatura w okresie letnim sprzyja rozwojowi upraw okopowych i traw. Mimo iż ilość rocznych opadów jest zadowalająca, to jednak ich rozkład w poszczególnych okresach roku jest często niekorzystny, odbiega bowiem od potrzeb wegetacyjnych roślin. Duże nasilenie opadów w lipcu i sierpniu, czyli w miesiącach wzmózonych robót polowych, utrudnia wykonywanie prac rolnych we właściwych terminach, co wyrządza rolnikom znaczne straty.

Powiat malborski z uwagi na swoje cechy przyrodzone jest wybitnie rolniczy i posiada warunki dla rozwoju przemysłu rolno-spożywczego. Dobra komunikacja, gęsta sieć kolejowa normalnotorowa oraz wąskotorowa, rozwinięta sieć dróg kołowych i liczne drogi wodne stwarzają duże możliwości dla rozkwitu życia gospodarczego w powiecie.

## 2. Ludność

Po wyzwoleniu powiatu spod okupacji hitlerowskiej nastąpił okres szybkiego zaludniania i zagospodarowywania opustoszałych terenów. W wyniku napływu osadników z Polski centralnej oraz repatriantów ze Związku Radzieckiego szybko wzrastała ludność powiatu.

*Dynamika wzrostu ludności w powiecie malborskim<sup>3</sup>*

Rok	Powierzchnia powiatu w km <sup>2</sup>	Ludność ogółem w tys.	W tym odsetek ludności		Liczba mieszkańców na km <sup>2</sup>
			miejskiej	wiejskiej	
1939 <sup>3</sup>	226	39	70	30	173
1946 <sup>4</sup>	226	15	68	32	65
1955 <sup>5</sup>	494	42	57	43	85
1957 <sup>6</sup>	494	43	57	43	85

Jakkolwiek tempo wzrostu ludności wiejskiej było również szybkie, to jednak nie było ono jednostajne. Dynamikę tego wzrostu charakteryzuje następujące zestawienie:

<sup>1</sup> J. Moniak, Monografia gospodarcza województwa gdańskiego. Maszynopis. Rok 1954.

<sup>2</sup> J. Moniak, op. cit.

## Dynamika wzrostu ludności wiejskiej w powiecie malborskim

Rok	Powierzchnia powiatu w km <sup>2</sup>	Liczba ludności wiejskiej w tys.	Liczba ludności wiejskiej na km <sup>2</sup>
1939 <sup>7</sup>	226	11,7	52
1946	226	4,8	21
1949	551	18,9	34
1951	551	19,9	36
1953 <sup>8</sup>	551	18,6	34
1955	494	17,6	34
1956	494	16,5	33
1957	494	16,9	34

Zestawienie wykazuje niepokojący spadek gęstości zaludnienia na wsi w latach 1951—1956, co wynikało z błędnej polityki rolnej i ucieczki ludności wiejskiej do miast. Odplyw ludności wiejskiej zahamowany został w r. 1957, co przypisać należy działaniu nowej polityki rolnej zainicjowanej po VIII Plenum PZPR w r. 1956.

Liczba ludności wiejskiej na km<sup>2</sup> odbiega jeszcze daleko od poziomu przedwojennego. Ze względu na ciężkie gleby i warunki klimatyczne oraz pracochłonność upraw na żuławach malborskich, niedostateczne zagęszczenie ludności wiejskiej pociąga za sobą niski poziom produkcji rolnej i poważne straty w zbiorach oraz opóźnia właściwe zagospodarowanie powiatu. Powiat posiada jeszcze poważne możliwości osadnicze. Osiągnięcie przedwojennego stanu zaludnienia wsi malborskiej, które nie było nadmierne, wymaga dalszego osiedlenia na niej ok. 12 tys. osób.

O rolniczym charakterze powiatu świadczy struktura zatrudnienia, która w roku 1956 kształtowała się w sposób następujący:

rolnictwo i leśnictwo	53%	ogółu zatrudnionych
przemysł, rzemiosło i budownictwo	19%	„ „
obróć towarowy i komunikacja	19%	„ „
pozostałe zawody	9%	„ „

Zaznaczyć należy, że wysoki przyrost naturalny (3% rocznie) wskazuje, iż ludność powiatu w latach następnych szybko będzie wzrastała.

## 3. Rolnictwo

Stosunki społeczno-gospodarcze w rolnictwie w okresie międzywojennym kształtował system kapitalistyczny. Wynikiem tego była dążność do koncentracji ziemi w majątkach obszarnczych i likwidowania drobnej gospodarki rolnej.

Struktura agrarna powiatu malborskiego w r. 1939<sup>9</sup>

Grupa obszarowa gospodarstw					
0,5—2 ha	2—5 ha	5—20 ha	20—50 ha	50—100 ha	ponad 100 ha
a) odsetek ogólnej liczby gospodarstw					
23,8	21,3	35	11,5	4,9	3,5
b) odsetek ogólnej powierzchni gospodarstw					
1,6	4,1	20,8	20,4	19,8	33,3

<sup>7</sup> „Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych“. Praca zbiorowa. Rok 1947.

<sup>8</sup> „Rocznik Statystyczny GUS 1946“.

<sup>9</sup> „Rocznik Statystyczny GUS 1956“.

<sup>10</sup> Stan na 1. 6. 1957 r. według danych Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Gdańsku.

<sup>7</sup> Jak w przyp. 3.

<sup>9</sup> Na podstawie materiałów Wydziału Statystyki Prez. W.R.N. w Gdańsku.

W r. 1933 na 9% ogólnej liczby gospodarstw przypadało 54% całkowitej powierzchni gospodarstw, natomiast gospodarstwa do 5 ha, które stanowiły 45% ogólnej liczby gospodarstw, obejmowały tylko 5% powierzchni ogólnej wszystkich gospodarstw, co świadczy o znacznej koncentracji ziemi w majątkach obszarnczych z jednej strony oraz o znacznym rozdrobieniu gospodarstw małorolnych.

Zagospodarowanie powiatu pod względem rolniczym rozpoczęło się w bardzo trudnych warunkach. W czasie działań wojennych poważnemu zniszczeniu uległy urządzenia melioracyjne, budynki gospodarcze i mieszkalne. Gospodarstwa rolne pozbawione były siły pociągowej bydła i trzody chlewnej. W wyniku działań wojennych znaczna część gruntów powiatu bezpośrednio po wyzwoleniu w r. 1945/46 leżała odłogiem. Rozpoczął się długi okres odbudowy, produkcji rolnej, uruchomiono zniszczone urządzenia melioracyjne, systematycznie likwidowano odłogi, które w powiecie jeszcze w r. 1948 wynosiły 1686 ha. W r. 1957 powierzchnia ich zmalała do 70 ha. Tak więc cały areał ziemi w powiecie został w zasadzie zagospodarowany.

Przebudowa struktury rolnej, zapoczątkowana aktami ustawodawczymi o ustroju rolnym i osadnictwie, spowodowała poważne zmiany w strukturze agrarnej powiatu.

*Struktura gospodarstw indywidualnych w powiecie malborskim w r. 1957<sup>10</sup>*

0,5—2 ha	Grupa obszarowa				powyżej 14 ha
	2—5 ha	5—10 ha	10—14 ha		
	a) odsetek ogólnej liczby gospodarstw				
29	12	32	23		4
	b) odsetek ogólnej powierzchni gospodarstw				
4	6	41	41		8

Zmniejszyło się rozdrobienie rolnictwa. Najliczniejszą grupą w powiecie stały się gospodarstwa średnie, które zajmują obecnie 82% ogólnej powierzchni gospodarstw indywidualnych. Liczba gospodarstw małorolnych jest jeszcze nadmierna. Gospodarstwa te, słabe ekonomicznie, nie wyzyskują należycie majątku trwałego i nie mogą odpowiednio uczestniczyć w wydatkach na utrzymanie urządzeń melioracyjnych.

Użytkowanie gruntów w powiecie malborskim charakteryzuje następujące zestawienie:

*Struktura użytkowania gruntów w r. 1957 w % ogółu użytków rolnych*

Rok	Ziemie orne	Łąki	Pastwiska	Ogrody i sady
Przeciętnie w latach				
1933—1938 <sup>11</sup>	52	11	35	2
1950	80	11	8	2
1955 <sup>12</sup>	76	11	11	2
1957	76	11	11	2

W porównaniu z okresem przedwojennym nastąpiło przeszło trzykrotne zmniejszenie udziału obszaru pastwisk w ogólnej powierzchni użytków rolnych. Ta dysproporcja pomiędzy powierzchnią pastwisk i gruntów ornych wynikała z szablonowego, centralistycznego planowania w rolnictwie, narzucającego gospodarce okopowo-zbożową na niekorzyść gospodarki hodowlanej, właściwej dla powiatu mal-

<sup>9</sup> „Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych“, nr 1. Praca zbiorowa 1947 r.

<sup>10</sup> Obliczono na podstawie materiałów Wydziału Statystyki Prez. W.R.N. w Gdańsku.

<sup>11</sup> Wg pracy Tilgner-Baranowskiego pt. „Zarys monografii województwa gdańskiego“, Maszynopis 1945 r. <sup>12</sup> Jak w przyp. 10.



borskiego. Nikły udział obszaru ogrodów i sadów nie pozwala na pokrycie potrzeb wsi w zakresie zaopatrzenia w warzywa i owoce. Znane są fakty zaopatrywania się rolników w warzywa i owoce na rynku malborskim. Powiększenie areału ogrodów i sadów jest poważnym zadaniem na przyszłość, mającym również na celu poprawienie struktury żywienia ludności wiejskiej powiatu.

Struktura upraw tylko w niewielkim stopniu różni się od przedwojennej.

*Struktura upraw w powiecie malborskim w r. 1957 w % ziemi ornej*

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
Przeciętnie w okresie						
1933—1938 <sup>13</sup>	17,1	5,2	12,8	9,7	6,5	10,2
1957 <sup>14</sup>	15,4	4,0	13,1	8,0	6,3	10,0

Mimo nieustannego wzrostu plonów z ha wydajność jeszcze znacznie odbiega od wyników osiągniętych przez rolnictwo powiatu w okresie międzywojennym

*Plony z ha w powiecie malborskim w q.*

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
Przeciętnie w okresie						
1933—1938 <sup>15</sup>	27,8	23,2	28,2	27,1	186	365
1946	8,4	7,5	4,1	9,2	96	99
1949	12,4	13,7	11,1	13,0	110	190
1955	19,5	15,5	18,5	19,0	79	195
1956	16,3	14,6	18,3	15,6	91	188

Spadek wydajności z ha w r. 1956 uzasadniony jest wybitnie nie sprzyjającymi warunkami klimatycznymi w owym roku.

Niewłaściwa polityka rolna oraz niedostateczna wiedza rolników pochodzących z innych dzielnic Polski, którzy usiłują stosować na żuławach tradycyjne metody produkcji rolnej, przyczyniają się do słabych wyników gospodarki rolnej w dziedzinie produkcji roślinnej.

Stan pogłowia inwentarza żywego po wyzwoleniu systematycznie wzrastał, jednakowoż jeszcze w r. 1957 ilość tego inwentarza, poza ilością owiec, nie osiągnęła poziomu z r. 1939.

*Stan inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych w powiecie malborskim <sup>17</sup>*

Rok	Koni	Bydła	Trzody chlewnej	Owiec
1939	20,2	77,0	74,0	5,0
1946	7,2	8,5	6,5	1,7
1950	11,3	22,8	35,9	5,8
1957	15,2	37,5	49,0	12,5

Niezadowolający stan inwentarza żywego hamuje wzrost produkcji roślinnej z powodu braku obornika i równoczesnego niedostatecznego zaopatrzenia w nawozy sztuczne.

W produkcji rolnej powiatu malborskiego zasadniczą rolę odgrywają Państwowe Gospodarstwa Rolne. W r. 1957 obejmowały one 20100 ha, tj. ok. 41% użytków rolnych oraz 50% ziemi ornej powiatu w 44 gospodarstwach.

<sup>13</sup> Jak w przyp. 11.

<sup>14</sup> Jak w przyp. 10.

<sup>15</sup> Jak w przyp. 11.

<sup>16</sup> Jak w przyp. 10.

<sup>17</sup> Jak wyżej.

Struktura użytkowania gruntów kształtowała się w sposób następujący:

*Struktura użytkowania gruntów w PGR w % użytków rolnych*<sup>18</sup>

Rok	Ziemie orne	Łąki	Pastwiska	Ogrody i sady
1949	83	10	7	
1957	80	8	12	

Dysproporcje w użytkowaniu gruntów w PGR są jeszcze bardziej rażące aniżeli w gospodarce indywidualnej, co świadczy o nadmiernym forsowaniu pracochłonnych upraw zbożowo-okopowych przy równoczesnym braku siły roboczej i z uszczerbkiem produkcji zwierzęcej. Wobec zbiegania się wielu prac w okresie zbiorów i znacznego niedoboru siły roboczej stosowana struktura użytkowania gruntów w PGR pogłębia ich trudności gospodarcze

W r. 1957 struktura upraw w PGR kształtowała się w sposób następujący<sup>19</sup>:

pszenica	— 16,6%	gruntów ornych
żyto	— 5,4%	„ „
jęczmień	— 10,3%	„ „
ziemniaki	— 2,8%	„ „
buraki cukrowe	— 6 %	„ „

Porównanie tej struktury z przedwojenną wykazuje znaczne różnice w zakresie upraw ziemniaków i buraków cukrowych. W chwili jednak obecnej różnice te są uzasadnione i wynikają z niedoboru siły roboczej.

Plony z ha w PGR w r. 1955, który był rokiem niezłej urodzajności, wynosiły:

*Plony w PGR w q z ha*<sup>20</sup>

	Rok 1955	Przeciętnie w powiecie w okresie 1933—1938
pszenica	18,5	27,8
żyto	12,0	23,2
jęczmień	17,0	28,2
owies	19,0	27,1
ziemniaki	55	186
buraki cukrowe	160	365

Również niezadowolający jest stan inwentarza żywego: w r. 1957 na 100 ha użytków rolnych PGR przypadało koni — 6,3, bydła — 35,6, trzody chlewnej — 29 sztuk.

Dotychczasowe słabe wyniki pracy w PGR tłumaczą się błędnym planowaniem gospodarczym polegającym na nadmiernym udziale upraw zbożowo-okopowych i niedostatecznym udziale użytków zielonych, a także płynnością i niskim poziomem aparatu kierowniczego PGR. Kwalifikacje tego aparatu uwidocznia następujące zestawienie:

*Pracownicy PGR według wykształcenia w planie 1957 r.*<sup>21</sup>

Wyszczególnienie	Liczba pracowników z wykształceniem				
	ogółem	wyższym	średnim	niższym	bez wykształcenia
1. dyrektorzy zespołów	14	—	7	5	2
2. kierownicy gospodarstw	127	2	16	47	62
3. agronomowie	23	4	19		
4. zootechnicy	15	3	10	2	—
5. księgowi	167	—	75	82	10

<sup>18</sup> J. w.    <sup>19</sup> J. w.    <sup>20</sup> Jak w przyp. 11.    <sup>21</sup> Na podstawie pracy: „Sytuacja gospodarcza i perspektywy rozwoju powiatu malborskiego”. Maszynopis.

Żuławy, jako teren mający specyficzne warunki glebowe i klimatyczne, wymagają wysokiej kultury rolnej. Jednym więc z podstawowych warunków rozwoju produkcji rolnej jest tam rozwój oświaty rolniczej oraz zapewnienie odpowiedniej obsady kadry kierowniczej tudzież jej stabilizacja w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Wydaje się, że również wielkość gospodarstw PGR (średnio ponad 500 ha) ze względu na specyfikę żuław jest czynnikiem pogarszającym wyniki pracy PGR. Aczkolwiek gospodarstwa PGR muszą być tak duże, aby mogły zapewnić utrzymanie odpowiedniego parku maszynowego i wykwalifikowanego personelu, to jednak wielkość gospodarstw PGR winna być sprowadzona do granic racjonalnych. Wiąże się to z koniecznością budowy odpowiedniej liczby domów mieszkalnych oraz pomieszczeń gospodarskich.

W r. 1956 spółdzielnie produkcyjne gospodarowały na 12154 ha, tj. na blisko 27% ogólnej powierzchni gruntów w powiecie. Mimo uprzywilejowania, pomocy finansowej i materiałowej większość spółdzielni zlikwidowała się na przełomie r. 1956/57, tym samym dowodząc, że biurokratyczne metody organizacji spółdzielczości produkcyjnej nie zdają egzaminu. W r. 1957 spółdzielnie obejmowały tylko 1085 ha.

W rolnictwie powiatu malborskiego tkwią duże rezerwy. Przyjmując, że struktura użytkowania ziemi i upraw zbliżona będzie do warunków racjonalnej gospodarki rolnej, powierzchnia upraw i zbiorów winna była kształtować się w sposób następujący:

	Powierzchnia upraw według struktury		Zbiory w tonach według wydajności z ha	
	z 1933—1938	1957	z okresu	
	w ha		1933—1938	z r. 1955
Pszenvica	4327	7059	10849	13765
Żyto	1771	1463	4108	2268
Jęczmień	3239	3240	9235	5994
Owies	2455	1880	6553	3572
Ziemniaki	1705	2045	31713	22495
Buraki cukrowe	2552	2429	83140	47365

Ponad 5000 ton zbóż, 9 tys. ton ziemniaków i 35 tys. ton buraków cukrowych mógłby dostarczyć dodatkowo powiat malborski przy właściwej gospodarce rolnej. Dla porównania wzięto plony z roku najwyższego urodzaju zbóż, dla ziemniaków zaś plony z r. 1949, kiedy plony były najwyższe. Przy założonej strukturze użytkowania ziemi można by było powiększyć stan bydła o 5600 krów w porównaniu z r. 1957, a produkcję mleka o 17 milionów litrów rocznie.

#### 4. Przemysł

Powiat malborski posiada naturalne warunki dla rozwoju przemysłu rolno-spożywczego. W okresie międzywojennym istniał tu dość rozwinięty przemysł i rzemiosło. W powiecie znajdowała się znaczna liczba mleczarni (16 w roku 1936), 3 cukrownie, 2 słodownie, fabryka mleka w proszku, fabryka obuwia gumowego, młyny, wytwórnie octu, wód pitnych itp.

Większość zakładów przemysłowych przejętych przez administrację polską stanowiły zakłady spalane lub niemal całkowicie pozbawione urządzeń. Od pierwszej chwili po wyzwoleniu dokonywana była odbudowa przemysłu. Z początkiem r. 1946 czynne były tylko 3 zakłady zatrudniające 87 osób. Obecnie w powiecie czynnych jest 43 przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających ok. 2900 pracowników,

z nich są najważniejsze 3 cukrownie, 5 młeczarni, zakłady roszarnicze, fabryka budowy maszyn, 2 cegielnie, wytwórnia mebli i wozów, 4 wytwórnie odzieży i inne.

W okresie przedwojennym powiat posiadał poważnie rozwinięte rzemiosło. Po odplywie ludności niemieckiej wywołony teren powiatu został ogołocony z rzemieślników. Trzeba było rzemiosło budować od podstaw. Następuje szybki rozwój rzemiosła polskiego. W r. 1946 notujemy już 166 zakładów rzemieślniczych. Sieć rzemiosła niewątpliwie rozwijałaby się szybko i w następnych latach, gdyby nie błędna polityka zastosowana względem rzemiosła, która ten rozwój wstrzymała. Stworzyło to trudności w zabezpieczeniu ludności powiatu, a w szczególności wiejskiej w usługi rzemieślnicze. W r. 1955 na jeden punkt rzemieślniczy przypadało mieszkańców:

- w branży metalowej — 1034<sup>22</sup>
- w branży drzewnej — 3446
- w branży włókienniczo-odzieżowej — 961
- w branży skórzanej — 1625
- w branży budowlanej — 1148

Liczby te świadczą wymownie o niedostatecznej sieci zakładów rzemieślniczych w powiecie. Ponadto rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych było nierównomierne. Liczba warsztatów na wsi jest minimalna. We wsiach brakuje warsztatów bednarskich, kołodziejskich, blacharskich, zdunów i inn. Dopiero w r. 1957 poprawiła się sytuacja w zakresie zapewnienia ludności usług rzemieślniczych. W roku tym na punkt rzemieślniczy przypada już mniej mieszkańców:

- w branży metalowej 900<sup>23</sup>
- w branży drzewnej 2570
- w branży włókienniczo-odzieżowej 943
- w branży skórzanej 1200
- w branży budowlanej 1480

Mimo rozwoju przemysłu i rzemiosła stan przedwojenny nie został jeszcze osiągnięty. W r. 1933 na 1000 mieszkańców powiatu przypadało 110 zatrudnionych w przemyśle i rzemiosle, w roku zaś 1957 tylko 188 osób.

### 5. Komunikacja

Powiat malborski ma dobrze rozbudowaną sieć dróg kołowych i kolejowych. Długość sieci dróg z nawierzchnią twardą, łączącą poszczególne miejscowości w powiecie, wynosi 239 km, tj. 48 km na 100 km<sup>2</sup> obszaru, przy średniej wojewódzkiej 40 km/100 km<sup>2</sup> i polskiej — 31,7.

Drogi państwowe należą do dobrze utrzymanych, natomiast w złym stanie znajdują się drogi gruntowe. Właściwe utrzymanie dróg gruntowych ze względu na specyficzne warunki ziem żuławskich posiada poważne znaczenie dla rolnictwa powiatu malborskiego.

Gęsta jest również sieć kolejowa. Przez powiat przebiega ogółem 206 km dróg żelaznych, w tym 149 km kolei wąskotorowej. Na 100 km<sup>2</sup> przypada w powiecie 45 km linii kolejowych, gdy przeciętna ogólnopolska wynosi 8,4 km/100 km<sup>2</sup>. Wadą ruchu na liniach wąskotorowych jest to, że część ich nie jest czynna przez cały rok, a nawet 12,5 km linii jest w ogóle nieczynnych. Bardzo rozwinięta jest sieć dróg wodnych powiatu. Nogat, przecinający powiat na dwie części, jest główną drogą żeglowną. Malbork stanowi port rzeczny, posiadający połączenia wodne z portami morskimi Bałtyku oraz wieloma portami rzecznyymi. Poprzez Nogat i Wisłę

<sup>22</sup> Jak w przyp. 10.

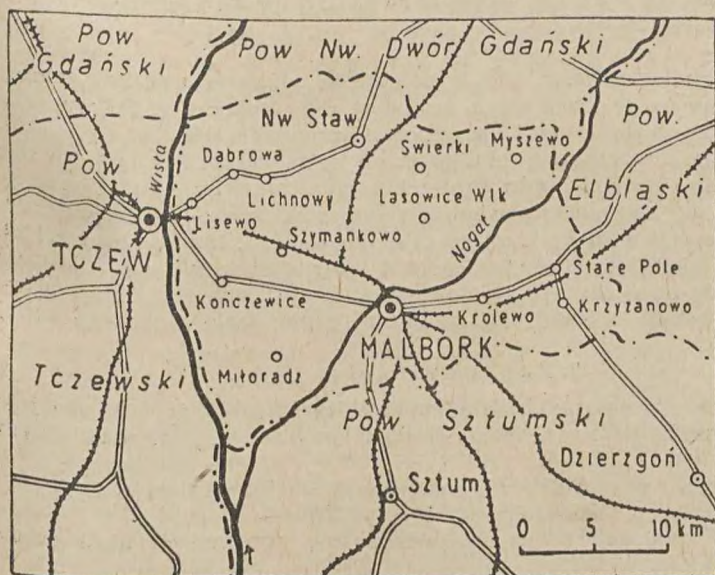
<sup>23</sup> J. w.

możliwe jest połączenie powiatu ze Śląskiem. W okresie międzywojennym przeładunki w porcie malborskim stale wzrastały. Np. w r. 1928 do portu malborskiego zawinęło 1327 statków, a przeładunek w porcie wyniósł ponad 102 tys. ton. Przewożono: zboże, węgiel, materiały budowlane, buraki. Obecnie różnorodność przewożonych towarów jest jeszcze szczupła, port zaś nie jest wykorzystywany w sposób dostateczny. Obrót portu w r. 1956 wyniósł ok. 25 tys. ton. Wykorzystanie dróg wodnych w stopniu większym, aniżeli to było dotychczas, właściwe zużytkowanie portów rzecznych powiatu oraz taboru rzecznego stanowi poważne źródło nietkniętych rezerw gospodarczych powiatu.

### 6. Zagospodarowanie miast

Ludność miejska powiatu skupia się w dwu miastach: Malborku, który jest siedzibą władz powiatowych, i w Nowym Stawie.

W okresie przed drugą wojną światową rozwinął się tu różnorodny przemysł, jak fabryki obuwia, mydła, papy itp. W r. 1939 ludność Malborka liczyła 27 tys. osób. W okresie walk o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, Niemcy zacięcie



Powiat malborski

1. Granice powiatów
2. Linie kolejowe
3. Ważniejsze drogi
4. Rzeki

bronili Malborka, jako ważnego punktu strategicznego. W wyniku walk w gruzach legło stare miasto, a pozostała część została zniszczona w poważnym stopniu. Po wyzwoleniu szybko zaczęła wzrastać ludność opustoszałego miasta. Z początkiem 1946 r. ludność Malborka liczyła ponad 10 tys. osób. Pod koniec 1955 r. ludność Malborka wynosi już 20,5 tys. osób, a w połowie 1957 — ponad 22,7 tys. mieszkańców, co stanowi 84% stanu z roku 1939.

Odbudowano wiele zakładów przemysłowych. W samym Malborku istnieje cukrownia, siodownia, zakłady roszarnicze, wytwórnia aparatów cieplnych i szereg mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. Niestety, nie wszystkie zakłady przemysłowe istniejące przed wojną zostały odbudowane.

Niepokojąco się przedstawia sprawa mieszkaniowa w mieście. W wyniku wojny, dekapitalizacji i dewastacji ok. 50% zasobów mieszkalnych uległo zniszczeniu. Brak budownictwa mieszkaniowego i szybki wzrost ludności są powodem znacznego zagęszczenia mieszkań, które w r. 1957 wynosiło 2 osoby na izbę. Sytuację pogarsza fakt, że na skutek dotychczasowych metod administrowania budynkami mieszkalnymi i braku opieki nad nimi, rokrocznie pewna liczba budynków musi być rozbierana. Np. w r. 1956 wybudowano 36 izb, na skutek zaś rozbiórki ubyło 29 izb. Wiele budynków wymaga natychmiastowego kapitalnego remontu.

Malbork, jako miasto z którego wybiega pięć linii kolejowych w kierunkach na: Gdańsk, Warszawę, Toruń, Grudziądz i Elbląg, jako port rzeczny oraz ośrodek obsługi bogatego zaplecza rolniczego posiada wspaniałe warunki rozwoju.

Ma on również możliwości przekształcenia się w ośrodek turystyczny na skalę krajową. Zamek malborski, potężny zabytek średniowiecznej architektury fortecznej, świetne warunki dla sportu wodnego z każdym rokiem przyciągają coraz to liczniejsze rzesze turystów. Gdy w r. 1955 zamek malborski zwiedziło ok. 60 tys. osób, to w r. 1957 liczba ta była już dwukrotnie większa. Inwestycje, mające na celu zaspokojenie potrzeb turystów, mogą w poważnym stopniu przyczynić się do ożywienia gospodarczego miasta.

Nowy Staw jest miasteczkiem, w którym dawniej głównym zajęciem ludności było rolnictwo. Z czasem rozwinął się tu przemysł rolno-spożywczy. Po wyzwoleniu w r. 1945 Nowy Staw został szybko zagospodarowany, przekształcając się w ośrodek przemysłu, ściśle związanego z rolnictwem. W miasteczku czynne są obecnie: cukrownia, słodownia, cegielnia, mleczarnia. Ma ono charakter rolniczo-przemysłowy, o czym świadczy zatrudnienie w rolnictwie wynoszące ok. 45% ogółu zatrudnionych. Ludność Nowego Stawu wynosi obecnie 3700 osób, tj. 100% stanu z r. 1939.

Dla miasteczka poważnym zagadnieniem jest kwestia mieszkaniowa. Większość budynków ze względu na wiek chyli się do upadku. Wzrost ludności i brak budownictwa mieszkaniowego spowodowały już nadmierne zagęszczenie, wynoszące dzisiaj 2 osoby na izbę.

#### 7. Zakończenie

Z wyżej nakreślonego obrazu powiatu malborskiego wynika, że właściwe jego zagospodarowanie wymaga rozwiązania szeregu problemów. Do ważniejszych należą:

1. dalsze zaludnienie w celu zlikwidowania niedoboru ludności na wsi,
2. rozwój budownictwa mieszkaniowego i gospodarczego,
3. racjonalizacja produkcji rolnej, poprzez zmianę proporcji w użytkowaniu gruntów, w szczególności w PGR,
4. uregulowanie wielkości Państwowych Gospodarstw Rolnych,
5. rozwój oświaty rolniczej,
6. właściwa obsada stanowisk kierowniczych w PGR,
7. wykorzystanie kolejki wąskotorowej,
8. właściwe zużytkowanie transportu wodnego,
9. rozwój rzemiosła, w szczególności na potrzeby wsi,
10. rozwój produkcji przemysłowej na potrzeby wsi, w szczególności produkcji materiałów budowlanych.

Pomyślne rozwiązanie wymienionych zagadnień pozwoli na wyzyskanie obfitych rezerw powiatu, na wzrost dochodów jego ludności oraz podwyższenie jej poziomu materialnego i kulturalnego.

HENRYK EDEL-KRYŃSKI